

Dr Dave Mathewson, Literatura Nowego Testamentu, Wykład 24, Filemon i Tesaloniczan

© 2024 Dave Mathewson i Ted Hildebrandt

Mówi dr Dave Mathewson z Historii i Literatury Nowego Testamentu, wykład 24 na temat Filemona i Tesaloniczan.

W porządku, zacznijmy i zacznijmy od modlitwy.

Ojcze, jeszcze raz dziękujemy Ci, że nas kochasz i że powołałeś nas, abyśmy byli Twoim ludem. Modlę się, abyśmy lepiej zrozumieli, co to oznacza i jak zareagować na tę rzeczywistość, po dokładniejszym zapoznaniu się z dokumentami, które przekazują i ucieleśniają to powołanie oraz tożsamość tego, kim jesteśmy jako wasz lud. Dlatego modlimy się o Twoją obecność i Twoje wsparcie, gdy nadal myślimy o analizowaniu i studiowaniu Nowego Testamentu, abyśmy mogli stać się ludźmi, którymi chcesz, abyśmy byli. W imieniu Jezusa modlimy się, amen.

No dobrze, na ostatnich zajęciach skończyliśmy List do Kolosan i Filemona, dwie księgi, które w pewnym sensie odeszliśmy od kanonicznego porządku tekstu Nowego Testamentu i z oczywistych powodów potraktowaliśmy je łącznie. Jednak jedno z zagadnień, które podnosi szczególnie Księga Filemona, a które zostało poruszone w kilku fragmentach Nowego Testamentu, wiąże się z głównym tematem Księgi Filemona.

To znaczy, dlaczego Paweł nie od razu potępi niewolnictwo? Zamiast tego, jeśli spojrzymy na przykład na List do Kolosan, Paweł faktycznie porusza kwestię niewolnictwa, ale zawsze robi to w kategoriach tego, jak należy je regulować, jak mają się zachowywać niewolnicy, jak panowie mają reagować na swoich niewolników i odwrotnie. Ale Paweł nigdy nie wychodzi od razu i nie potępia niewolnictwa, mówi, że jest złe lub wzywa panów, aby uwolnili swoich niewolników. W związku z tym często pojawiało się pytanie: dlaczego Paweł tego nie robi? Dlaczego woli uregulować niewolnictwo, niż od razu je potępić lub wypowiadać się przeciwko niemu? Dlaczego po prostu nie wyszedł i nie powiedział Filemonowi i wszystkim innym właścicielom niewolników, zwłaszcza chrześcijańskim właścicielom niewolników, aby wypuścili swoich niewolników? Teraz znowu nie wiem, czy mogę i czy chcę spróbować odpowiedzieć na to pytanie.

Nie sądzę, że odpowiedź na to pytanie nie przychodzi łatwo. Zamiast tego chcę po prostu podać kilka parametrów lub kilka rzeczy, o których warto pomyśleć, zajmując się tym pytaniem lub myśląc o nim. Pierwszy dotyczy tego, jak rozumiemy niewolnictwo w świecie grecko-rzymskim.

Pierwszą rzeczą, którą musisz zdać sobie sprawę, jest to, że w przeciwieństwie do naszych postów, przynajmniej w Stanach Zjednoczonych, w kontekście północnoamerykańskim, nasze doświadczenia z niewolnictwem mają zwykle miejsce po wojnie secesyjnej i kiedy myślimy o niewolnictwie jako o czymś na tle rasowym. Jednak w pierwszym wieku tak nie było. Niewolnictwo nie było kwestią rasową.

Niewolnikiem nie zostaje się ze względu na rasę czy coś w tym stylu. Zwykle stałeś się niewolnikiem, ponieważ byłeś częścią podbitego narodu lub terytorium i stałeś się niewolnikiem podbijającego narodu, albo stawałeś się niewolnikiem, ponieważ musiałeś sprzedać się w niewolę w zamian za środki finansowe. Zatem nie miało to nic wspólnego z motywacją rasową.

Drugą rzeczą, którą należy sobie uświadomić, jest to, że przynajmniej w I wieku niewolnictwo obejmowało całą gamę niewolników pracujących w bardzo okrutnych warunkach, takich jak ci, którzy byli powołani do służby w kopalniach, pracowali w kopalniach w Rzymie, z jednej strony koniec, co znowu traktowano ich bardzo okrutnie w bardzo trudnych warunkach, podczas gdy z drugiej strony mieliśmy kilku niewolników, którzy pracowali dla bogatych panów, którzy byli traktowani bardzo dobrze i pod pewnymi względami byli w lepszej sytuacji niż zanim zostali niewolnikami, zwłaszcza jeśli żyli w skrajnym ubóstwie lub coś w tym rodzaju. Mogą teraz pracować dla mistrza i mogą mieć lepsze wyżywienie i lepsze zakwaterowanie, a często także sposób na osiągnięcie własnej wolności. Zatem nawet warunki niewolnictwa w Cesarstwie Grecko-Rzymskim bardzo różniły się od tego, o czym często myślimy dzisiaj.

Trzecią rzeczą związaną z niewolnictwem w świecie grecko-rzymskim jest to, że ze względu na wszechobecność niewolnictwa, fakt, że było ono wszędzie, można odnieść wrażenie, że stabilność w pewnym sensie, stabilność gospodarki rządu rzymski na tym polegał, że zastanawiam się, czy Paweł nie uważał, że próba wypowiedania się przeciwko niemu byłaby daremna i być może bardziej szkodliwa dla chrześcijaństwa. W rzeczywistości interesujące jest to, że Paweł najwyraźniej nie miał precedensu w wypowiedaniu się przeciwko niewolnictwu. Kiedy spojrzysz na inne pisma żydowskie itp., Paweł byłby naprawdę indywidualistą, próbując uporać się z problemem, kwestią niewolnictwa w Cesarstwie Rzymskim ze względu na jego naturę oraz fakt, że było ono tak zakorzenione i powszechne.

I znowu jest możliwe, że gdyby próbował to zrobić, a chrześcijanie próbowali rozwiązać problem niewolnictwa, możliwe, że mogłoby to ponownie wyrządzić więcej szkód, a nawet zagrozić istnieniu chrześcijaństwa, przynajmniej niektórzy spekulują. Zatem pierwszą rzeczą, którą należy sobie uświadomić, jest to, że niewolnictwo w świecie grecko-rzymskim bardzo różniło się od tego, o czym czasami myślimy lub tego, czego być może doświadczyliśmy, ci z Was, którzy pochodzą z różnych kultur lub krajów, gdzie niewolnictwo jest częścią życia. Jednak w Stanach

Zjednoczonych często myślimy o niewolnictwie w kontekście okresu po wojnie secesyjnej, kiedy było to pod pewnymi względami zupełnie inne doświadczenie.

Zatem pierwszą rzeczą jest uświadomienie sobie tych trzech rzeczy. Niewolnictwo nie miało podłoża rasistowskiego. Niewolnikiem stawało się na różne sposoby, niezwiązane z własnym pochodzeniem, na ogół niezwiązanym z pochodzeniem czy narodowością.

A po drugie, niewolnictwo nie zawsze było okrutne i niehumanitarne, ale czasami status niewolnika, jeśli ktoś był niewolnikiem, znajdował się w lepszej sytuacji niż przed byciem niewolnikiem. I po trzecie, sam fakt, że było ono tak zakorzenione w kulturze grecko-rzymskiej, że być może Paweł dostrzegł lub pomyślał, że próba jego podważenia i wypowiedzania się przeciwko niemu przyniosłaby efekt przeciwny do zamierzonego. Zamiast tego zastanawiam się, czy może Paweł zdecydował się przyjąć inny takt i czy właśnie tak myślał o ewangelii, i wydaje się, że to właśnie leży u podstaw jego argumentacji w Liście do Filemona, tej właśnie ewangelii, która głosi równy udział w osobie Jezusa Chrystusa, czyli równe dziedzictwo, czyli równy udział w ewangelii.

To, i pamiętajcie, w Liście do Galatów, Paweł powiedział, że w Chrystusie nie ma mężczyzny ani kobiety, nie ma niewolnika ani wolnego. Zastanawiam się więc, czy Paweł być może nie myślał, że samo głoszenie ewangelii, przynajmniej w przypadku chrześcijan, doprowadzi w końcu do zguby i rozwikłania niewolnictwa. Był to były badacz Nowego Testamentu, FF Bruce, który przez długi czas wykładał na brytyjskich uniwersytetach.

FF Bruce powiedział coś w tym stylu, co jego zdaniem Paweł byłby przekonany, że poprzez ewangelię głoszenie ewangelii podkreśla jedność w Chrystusie i równość w Chrystusie, która przekracza różnice społeczne. Bruce powiedział, że ta ewangelia stworzyłaby środowisko, w którym niewolnictwo mogłoby tylko zwiędnąć i ostatecznie umrzeć. I może mieć rację.

Być może więc Paweł myślał, że głoszenie ewangelii samo w sobie będzie ostatecznym zniesieniem niewolnictwa. Innym razem Paweł był skłonny wypowiadać się bezpośrednio na pewne kwestie, ale być może ta liczba komentarzy, które poczyniłem, stanowi przynajmniej początek wyjaśnienia, dlaczego być może Paweł nie wypowiadał się otwarcie przeciwko niewolnictwu ani nie potępiał go wprost. Tak.

Gdyby miał pełną swobodę? Innymi słowy, gdyby mógł sobie poradzić bez... Tak, przypuszczam, że w naszym społeczeństwie prawdopodobnie by tak zrobił. Po prostu domyślam się, że być może w naszym społeczeństwie, gdzie miałby większą swobodę wypowiedzi w tej kwestii i być może nie miał tych politycznych powiązań, mógłby na przykład dzisiaj wypowiadać się przeciwko temu bardziej otwarcie. Tak, wydaje się.

Znowu sposób, w jaki się zwraca... Przekonuje mnie to, co robi w Liście do Filemona i po prostu, ponownie, jego nacisk na to, zwłaszcza w księdze takiej jak Galacjanie, że w Chrystusie nie ma ani niewolnika, ani wolnego. I pomysł, który zdaje się podkreślać w całym Nowym Testamencie, że klasy społeczne nie mają znaczenia w Chrystusie i nie powinny być przyczyną podziałów w kościele, to jest jeden obszar, przeciwko któremu by się wypowiadał. I znowu myślę, że robi to pośrednio w księdze takiej jak Filemon.

To bardzo dobre pytanie. Myślę, że jest dużo więcej do zrobienia i nie jestem wcale ekspertem w poglądach Pawła na temat niewolnictwa, ale prawdopodobnie jest dużo do zrobienia w tej dziedzinie. To bardzo dobre pytanie.

Dobry. Cóż, przejdźmy dalej i otwórzmy kolejną część poczty wczesnego kościoła. Sięgnijmy więc do skrzynki pocztowej i wyciągnijmy list.

A właściwie dwa listy zaadresowane do kościoła w Tesalonice lub Tesalonice. Rozmawiałem z jedną osobą z Grecji, która twierdzi, że nie, to Saloniki. Więc jakkolwiek chcesz to nazwać.

Nazywam to Tesaloniką. Nie wiem dlaczego, ale jest wiele sposobów wymawiania tego słowa. Ale porozmawiamy o dwóch listach, liście numer jeden i liście numer dwa, które Paweł skierował do kościoła w Tesalonice.

Będziemy musieli ponownie zadać pytanie, po co dwa listy? Ponownie spojrzeliśmy na 1 i 2 List do Koryntian i zobaczyliśmy, że te dwa listy były w rzeczywistości tylko częścią korespondencji Pawła z kościołem w Koryncie. Wiemy o co najmniej czterech listach, które Paweł napisał do Koryntu, z których dwa przetrwały w tak zwanych 1 i 2 Liście do Koryntian. Mamy więc teraz dwa listy skierowane do Kościoła w Tesalonice.

Będziemy więc musieli zadać pytanie, dlaczego dwa listy? Jaka sytuacja stała się przyczyną napisania tych listów? A więc przede wszystkim litera numer jeden. Dlaczego Paweł napisał ten list, który nazywamy pierwszym listem do Tesaloniczan? Jak widzisz, widziałeś już mapę podobną do tej, ale to jest mapa, na której można znaleźć wszelkiego rodzaju odmiany, ale ta była ładna, kolorowa i przejrzysta. Więc zdecydowałem się to postawić.

Jest to oczywiście współczesna Grecja i współczesna Turcja lub starożytna Azja Mniejsza. A te różne kolorowe linie przedstawiają po prostu podróże misyjne Pawła z Dziejów Apostolskich. Przyjrzelśmy się trzem głównym podróżom misyjnym. Jego ostatnia, czerwona linia pokazuje lub reprezentuje ostatnią podróż Pawła do Rzymu, która kończy Dziejże Apostolskie w rozdziale 28.

Ale zauważycie, że tutaj w górze jest Tesalonika. To właśnie ten Paweł, szczególnie w 17 rozdziale Dziejów Apostolskich. Tak więc głównym tłem, jakie mamy dla 1 Listu do

Tesaloniczan, jest 17 rozdział Dziejów Apostolskich, w którym Paweł spędził zaledwie kilka miesięcy w Tesalonice.

Właściwie odszedł w dość nieprzyjaznych okolicznościach. Nie dla wszystkich jego przyjęcie w Tesalonice zrobiło na nim ogromne wrażenie. Był więc tam tylko przez kilka miesięcy w Tesalonice, która, jeśli pamiętacie, w starożytnym świecie, Grecja była podzielona na dwa imperia, Macedonię na północy i Achaję na południu.

Tesalonika znajdowała się w północnej części Macedonii, północnej części współczesnego imperium greckiego. A tutaj na dole jest Korynt. Rozmawialiśmy trochę o tym, że Korynt znajduje się w Achai, w południowej części, ale jest też Tesalonika.

Paweł odwiedził to miejsce podczas jednej ze swoich podróży misyjnych, o czym znajdujemy zapis w 17 rozdziale Dziejów Apostolskich. I tak po kilku miesiącach Paweł faktycznie założył kościół. A potem słyszy wieści o kościele w Tesalonice i dotyczą kilku kwestii, którymi musi się zająć.

Dlatego właśnie napisano 1 Tesaloniczan. Podobnie jak w I Liście do Koryntian, Paweł zauważa kilka problemów. Najwyraźniej problemy w Koryncie były nieco poważniejsze i było ich więcej, ale mimo to było kilka kwestii, które Paweł uznał za konieczne, aby usiąść, uporządkować i porozmawiać z Tesaloniczan.

Jakie to były problemy? Właściwie, jest ich kilka, to jest współczesne miasto Tesalonika. Paweł przebywał na tym pięttrze, kiedy był w Tesalonice. Niektóre starożytne ruiny Tesaloniki z I wieku n.e.

Inny obrazek. Co ciekawe, zauważysz kontrast między niektórymi pracami archeologicznymi prowadzonymi w starożytnym mieście a nowoczesną budowlą tuż za nim. Odkryłem, że to nie są zdjęcia, które zrobiłem.

Zostały mi przekazane. Ale rodzaj interesującego kontrastu między starożytnym miastem lub pozostałościami a nowoczesną konstrukcją, która została zbudowana. List właściwie dzieli się po prostu na dwie części.

Pierwsze trzy rozdziały mogą nam powiedzieć coś o stosunkach Pawła z Kościołem w Tesaloniczan i naturze problemów. Ponownie, nie wydają się one, przynajmniej w porównaniu z niektórymi innymi jego listami, aż tak surowe i tak bardzo zdenerwowane przez Paula. Jednak w pierwszych trzech rozdziałach Paweł w zasadzie chwali czytelników, ponieważ wieści, które usłyszał o ich postępach w ewangelii, były po prostu dobre.

Trzymając się przyjętej konwencji w niektórych listach, Paweł w zasadzie przeciąga swoich czytelników na swoją stronę, aby, miejmy nadzieję, że gdy będzie miał dla

nich konkretne instrukcje, byli bardziej otwarci na nie i postępowali zgodnie z nimi. Zatem pierwsze trzy rozdziały to swego rodzaju jedno długie dziękczynienie. Pamiętajcie, że większość listów Pawła zaczyna się od dziękczynienia.

W pewnym sensie dziękczynienie rozciąga się na pierwsze trzy rozdziały, gdy Paweł chwali czytelników za postępowanie, jaki zrobili w ewangelii, którą po raz pierwszy głosił im w 17 rozdziale Dziejów Apostolskich. Jednak ponownie w rozdziałach 4 i 5: Paweł ma dla nich dalsze instrukcje. A dwie kwestie, które porusza, jedną z nich jest czystość seksualna.

I znowu, jeśli pamiętacie, w większości miast grecko-rzymskich niemoralność seksualna lub luźna moralność była normą, często w związku z pewnymi obserwacjami religijnymi i pewnymi kultami w świątyniach bogów grecko-rzymskich. Ale nawet bardziej ogólnie, możliwe jest, że niektórzy z Tesaloniczan, którzy nawrócili się na chrześcijaństwo pod rządami Pawła, nadal odczuwali pokusę powrotu do formalnego stylu życia. Zatem Paweł, podobnie jak to uczynił w 1 Liście do Koryntian, teraz poucza Koryntian w zakresie czystości seksualnej, którą umieszcza w kategorii ich uświęcenia i świętości.

Zatem według Pawła świętość i uświęcenie nie znały granic. Obejmowało całe życie człowieka. Ale inną kwestią, którą porusza Paweł, jest drugie przyjście Chrystusa.

To byłoby jeszcze nie. Pamiętajcie, mówiliśmy o już, ale jeszcze nie eschatologicznym napięciu, o tym, że przyszłość już nadeszła. Na przykład w nauczaniu Jezusa o królestwie królestwo było już obecne, ale jeszcze nie nadeszło w swojej pełni.

Teraz Paweł odnosi się do tego, czego jeszcze nie ma, to znaczy mówi o powtórny przyjsciu Chrystusa na końcu historii, aby przynieść zbawienie i sąd. I jedną interesującą rzeczą jest to, że kiedy będziesz to czytać, niemal antycypując to, kiedy będziesz czytać 1 List do Koryntian, zauważysz, że na końcu każdego rozdziału znajduje się kluczowe odniesienie do przyjscia Chrystusa, do przyszłego przyjscia Chrystusa. A kiedy dojdiesz do rozdziału 4, Paul w końcu omawia to bardziej szczegółowo.

W rozdziale 4 jest to, co mówi Paweł. I widzicie, przynajmniej nie pamiętam, kiedy ostatni raz słyszałem ten tekst głoszony poza pogrzebem. Jest więc prawdopodobne, że właśnie tutaj usłyszałeś ten tekst.

Ale zaczyna od: „Jestem przygnębiony”, zaczynając od wersetu 13 rozdziału 4. Nie chcemy jednak, bracia i siostry, abyście byli niedoinformowani o tych, którzy zginęli, abyście nie smucili się jak inni, którzy nie mają nadziei. Ponieważ wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, tak też przez Jezusa, Bóg przyprowadzi z Nim tych, którzy umarli. Dlatego to wam oznajmiamy na podstawie słowa Pana.

Chcę wrócić do tego wyrażenia, zgodnie ze słowem Pana. Co to jest? Abyśmy my, którzy pozostaniemy przy życiu, aż do przyjścia Pana, w żadnym wypadku nie wyprzedzili tych, którzy umarli. Albowiem sam Pan na rozkaz i na głos archanioła, i na dźwięk trąby Bożej zstąpi z nieba, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi.

Wtedy my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach na spotkanie Pana w powietrzu. I tak będziemy z Panem na zawsze. Dlatego zachęcajcie się wzajemnie tymi słowami.

A werset 18 jest kluczem. Ma to oczywiście na celu zachęcenie tych obłączonych Tesaloniczan ze względu na to, czego doświadczyli. Porozmawiamy o tym, jaki mógł być problem, do którego nawiązał Paweł, a który wymagał tak długiego fragmentu traktującego o zmartwychwstaniu umarłych w Chrystusie i powrocie Chrystusa na ziemię oraz gromadzeniu wszystkich na spotkanie z nim w powietrzu.

Do czego to się odnosi i dlaczego Paweł musiał o tym mówić? Ale najpierw pozwólcie, że powiem jedną rzecz, żeby nie przeszkadzać. Jedną z rzeczy, która interesuje większość ludzi, jest to, jak 1 Tesaloniczan wpisuje się w ogólne nauczanie Biblii na temat eschatologii i czasów ostatecznych? A jednym z moich zainteresowań jest to, że ilekroć idę do kościołów, lubię czytać ich wypowiedzi doktrynalne. I myślisz, co to za dziwak? Ponieważ nie czytam oświadczeń doktrynalnych w kościołach, ale to jest to, co lubię robić.

Przede wszystkim lubię po prostu widzieć, co zawierają, jak bardzo chcą być konkretni, jakie rzeczy wykluczają i jakie uwzględniają. Oświadczenie doktrynalne to po prostu stwierdzenie tego, co wyróżnia to, w co ten kościół wierzy, w zakresie, w jakim według niego naucza Biblia. Jaki rodzaj tożsamości identyfikuje tych, którzy należą do tego kościoła, jeśli chodzi o ich system wierzeń związanych z tym, kim jest Bóg, kim jest Jezus Chrystus, co myślą o Biblii, co myślą o Duchu Świętym, co myślą o kościele.

Zwykle pojawia się też jakieś oświadczenie na temat tego, co myślą o przyszłości. Istnieje zatem zainteresowanie tym, co 1 Tesaloniczan 4 mówi o przyszłości. A to znaczy, w jaki sposób Bóg zamierza doprowadzić ten świat do końca? Wiele kościołów lubi konstruować raczej skomplikowane projekty, w których mieści się wiele szczegółów.

Czy możemy stworzyć coś w rodzaju szczegółowego lub przynajmniej ogólnego harmonogramu opisującego rozwój sytuacji, gdy Jezus Chrystus powróci? Co ciekawe, jeśli cofniemy się do wczesnych wyznań wiary, tak jak my cytujemy od czasu do czasu Credo Apostolskie lub czytamy niektóre z wczesnych wyznań wiary, Credo Nicejskie, i ponownie przez historię do naszych współczesnych stwierdzeń doktrynalnych Kościoł zawsze wierzył, że Jezus powróci i zakończy historię, a następnie zainauguruje nowe niebo i nową ziemię, o czym będziemy mówić w dalszej

części Objawienia. Kościoły różnią się jednak sposobem podawania szczegółów tego bardzo ogólnego schematu. Ogólnie rzecz biorąc, w żydowskiej eschatologii, wracając do Starego Testamentu, a także do części literatury żydowskiej napisanej przed Nowym Testamentem i w jego trakcie, jednym ze sposobów scharakteryzowania żydowskiej eschatologii jest ich rozumienie końca historii i powrót Boga, aby usprawiedliwić lud Boży, naprawić sytuację, odnowić ziemię oraz przywrócić i ustanowić swoje królestwo.

To jeszcze nie część rzeczy. Żydowska eschatologia rozumiałaby, że ogólnie rzecz biorąc żyją w obecnym wieku, wieku zdominowanym przez zło i grzech. Chociaż Bóg nadal działał, był to wiek, w którym szatan był władcą tego świata, a zło nadal panowało.

Ale pewnego dnia, pewnego dnia Bóg zainterweniuje i nadejdzie nadchodzący wiek, czyli nowy wiek. Nie mam tu na myśli ruchu New Age. Mam na myśli nowy wiek odnoszący się do Bożej obietnicy zbawienia, królestwa Bożego, które obiecał Jezus, które jeszcze nie jest jego częścią, nowego stworzenia, które Bóg pewnego dnia zainauguruje, nastąpi, gdy Bóg powróci, odnowi wszystko i osądzi ziemię ale usprawiedliwia i nagradza swój wierny lud.

Aż do tego czasu duża część literatury żydowskiej przewidywała także to, co często nazywa się eschatologicznymi nieszczęściami lub bólami porodowymi. Innymi słowy, często porównywali okres intensywnego cierpienia, który miał poprzedzić nadejście Boga, który odnowi wszystko, ustanowi nowe stworzenie i ustanowi swoje królestwo. Ten okres w przyszłości będzie poprzedzony okresem eschatologicznych nieszczęść, nazywanych przez niektórych bólami porodowymi.

W ten sam sposób, w jaki kobieta wie, że będzie rodzić w miarę nasilania się bólów, co jest wstępem do porodu, tak Żydzi rozumieli te nieszczęścia i ucisk, który będzie miał miejsce. Byłoby to w pewnym sensie preludium i inauguracja nadejścia ponownego nawiedzenia Boga, aby ustanowić swoje królestwo i odnowić wszystko oraz ustanowić nowe stworzenie. Stanowi to więc tło dla tego, co znajdujemy w księgach takich jak 1 Tesaloniczan i Księga Objawienia.

Pytanie brzmi, gdzie 1 Tesaloniczan i to nauczanie, ta koncepcja bycia wzniesionym na spotkanie Chrystusa w powietrzu i idea bycia porwanym na spotkanie z Nim i bycia z Nim na zawsze i spotkania z Nim w obłokach, gdzie to wszystko się mieści? do tego zrozumienia przyszłego czasu, jeszcze nie wtedy, kiedy Chrystus przyjdzie i ustanowi swoje królestwo oraz zainauguruje nowe stworzenie i będzie rządził wszystkimi rzeczami, aby sądzić świat, ale aby usprawiedliwić i nagrodzić tych, którzy pozostali wierni? Gdzie na ten temat znajduje się 1 List do Tesaloniczan? A teraz najważniejsza rzecz, która interesuje ludzi, a waham się, czy o tym poruszyć, ponieważ osobiście nie sądzę, żeby to była wielka kwestia, ale tak wielu chrześcijan wciąż się tym niepokoi, a większość z tego ma związek z ten okres tutaj,

eschatologiczne nieszczęścia lub okres ucisku. I tak w 1 Liście do Tesaloniczan 4 czytamy to zdanie w wersecie 17: my, którzy pozostaniemy przy życiu, będziemy porwani w obłokach. To wyrażenie porwane jest tłumaczone z łaciny, w łacińskiej wersji Biblii jest tłumaczone łacińskim słowem, od którego otrzymujemy słowo zachwył.

I co ciekawe, w wielu kościelnych oświadczeniach doktrynalnych można spotkać się z nimi mówiącymi o pochwyeniu świętych. Jest to czas, kiedy zostajemy porwani na spotkanie Pana w powietrzu, co znajdujemy w 1 Liście do Tesaloniczan 4. Pytanie brzmi: kiedy to się dzieje w tym schemacie? Kiedy ma miejsce to uniesienie się na spotkanie Pana w powietrzu? Problem w tym, że 1 List do Tesaloniczan 4 nie mówi nam wszystkiego, co należy wiedzieć o eschatologii, ponieważ znowu główną troską Pawła jest jedynie to, aby w wersecie 18 powiedzieć wystarczająco dużo, aby mogli się wzajemnie pocieszać tymi słowami i zająć się problemem, do którego się odnosi. Nie możemy więc oczekiwać, że Paweł powie wszystko, co można powiedzieć o eschatologii lub o tym, co jeszcze nie jest, o powtórny przyjsciu Chrystusa.

Ale kiedy następuje to wciągnięcie? Być może słyszeliście o tym języku, ucisku, który oznacza eschatologiczne nieszczęścia. Na ostatnim wykresie żydowska idea eschatologicznych nieszczęść, bólów porodowych, cierpień, udręk i utrapień, które bezpośrednio poprzedzają drugie przyjscie Chrystusa. Kluczem jest to, kiedy następuje uchwycenie tego, co nazywamy zachwytem, kiedy ma to miejsce w związku z tymi mesjańskimi lub eschatologicznymi nieszczęściami, lub z tym uciskiem, z tymi bólami porodowymi? Jeśli czytasz doktrynalne stwierdzenia Kościoła, prawdopodobnie nie znajdziesz tych dwóch aż tak często, ale często znajdziesz to.

I taki jest pogląd znany jako okres przed uciskiem, że to porwanie w powietrze na spotkanie Pana w 1 Tesaloniczan 4 ma miejsce przed lub przed tymi eschatologicznymi nieszczęściami, które znamy jako wielkie, że Paweł lub ktoś inny, nie Paweł, ale inni autorzy nazywają to wielkim uciskiem lub, znowu, literatura żydowska nazywała go eschatologicznymi nieszczęściami lub bólami porodowymi. Zatem okres przed uciskiem mówi, że Jezus nas dogoni w 1 Tesaloniczan 4. Jezus dogoni nas, zanim to w ogóle nastąpi. Inny widok, właściwie jest ich wiele.

Mówię to w pewnym sensie upraszczając i po prostu dotykam poglądów dominujących w historii Kościoła. Kolejny pogląd, który nie jest zgodny z prawdą i nie wydaje mi się, żeby był już argumentowany. Jest taka wersja, ale tej nie słyszałem.

To jest zachwył w połowie plemienia . Chyba nie mogli się zdecydować. Powiedzieli więc, że to coś pośredniego.

To nie dlatego. Ale dzieje się to kiedyś w środku tych eschatologicznych nieszczęść, w tym czasie ucisku, który na poprzednim slajdzie ma miejsce tuż przed przyjsciem Chrystusa, i w środku tego, zanim naprawdę stanie się źle i zacznie działać, kościół

zostanie pochwycony . Tak więc, kiedy Paweł mówi w wersecie 18, że zostaniemy porwani, aby spotkać Pana w powietrzu, ma na myśli pewien czas pośrodku tych eschatologicznych nieszczęść, okres ucisku i udręki.

Wreszcie mamy do czynienia z tak zwanym pochwyconiem po ucisku. To jest porwanie w powietrze na spotkanie Pana, tak zwane pochwyconie z 1 Tesaloniczan 4, które następuje po tych nieszczęściach lub po okresie ucisku. Zatem to pochwyconie, tak zwane pochwyconie i drugie przyjście Jezusa są tym samym wydarzeniem.

Te dwa pozostałe poglądy mówią, że zabranie, uchwycenie tego w 1 Tesaloniczan 4 i drugie przyjście Chrystusa w celu ustanowienia swego królestwa i nowego stworzenia oraz odnowienia wszystkiego, to dwa różne wydarzenia. Ten twierdzi, że nie, to jest to samo. Kiedy Jezus powróci, aby nas dogonić i być z Nim, wtedy zakończy historię i ustanowi swoje królestwo.

więc taki , że lud Boży doświadczy tych eschatologicznych nieszczęść, bólów porodowych i ucisku. Ale pod koniec tego czasu, na końcu historii, Bóg przyjdzie i zbierze swój lud do siebie, a następnie odtworzy cały świat, osądzi świat, nagrodzi swój wierny lud i ustanowi swoje królestwo, które będzie trwało na wieki. Tak więc, jeśli usłyszysz tę terminologię i najprawdopodobniej ją zobaczysz, gdy ludzie o tym będą mówić, ale jeśli usłyszysz tę terminologię, to właśnie do niej się odnosi.

To właśnie w tym miejscu 1 Tesaloniczan 4, wzmianka w wersecie 17 o uniesieniu się w powietrze na spotkanie Pana, pasuje do tego schematu tych nieszczęść lub tego ucisku, który prowadzi i poprzedza drugie przyjście Chrystusa, aby ustanowić Jego królestwa i ustanowić swoje nowe stworzenie? Tak to prawda. Zakłada to, jak sądzę, jedno i drugie, ale przede wszystkim zakłada, że jesteśmy w niebie z Chrystusem i czekamy, czekamy na ten czas, aby ta sytuacja się rozegrała, a potem powrócimy z Nim na ziemię, aby ustanowić Jego królestwo . Teraz możesz spać w nocy, wiesz dokładnie, jakie są te wszystkie pozycje, przed trybem , w środku trybu , po trybie.

Ale znowu poruszam tę kwestię tylko dlatego, że jest ona częścią języka naszego dzisiejszego Kościoła i była nią w przeszłości. Ale pozwólcie mi powiedzieć, tylko pozwólcie, że powiem jedną rzecz. Kościół, o ile wiem, zawsze tolerował różnorodność w tej kwestii.

Niestety, kwestia ta była często wykorzystywana do powodowania podziałów i separacji pomiędzy Kościołami i innymi chrześcijanami, którzy w rzeczywistości powinni celebrować fakt, że obaj wierzą, że Jezus powróci, na pewno w historii, i że zamierza ustanowić swego królestwa i zakończyć historię. W to zawsze wierzył Kościół. Wróćmy jeszcze raz i przeczytajmy Credo Apostolskie.

Wróć i przeczytaj niektóre z wczesnych wyznań wiary, które po prostu odnoszą się do faktu, że Jezus w rzeczywistości powróci, aby sądzić, ale także zbawić i nagrodzić swój

lud. Jezus powróci, aby ustanowić swoje królestwo i zakończyć historię. Moim zdaniem wszystkie szczegóły z tym związane są do ustalenia.

Najważniejszą kwestią jest to, abyśmy nie dali się za bardzo wciągnąć w wykorzystywanie tego do dzielenia się i, co gorsza, etykietowania tych, którzy są duchowi lub nie, lub którzy mają zdrowy rozsądek lub nie. Kościół zawsze tolerował taką różnorodność. Co ciekawe, aby to zademonstrować, powstała książka, myślę, że faktycznie została poprawiona, ale była też książka wydana kilka lat temu, zatytułowana *The Tribulation Pre-, Mid-, or Post-*.

I mieli trzy osoby opowiadające się za każdym stanowiskiem i wszyscy pochodzili z tej samej szkoły, dokładnie tego samego seminarium. I uzasadnili swoje stanowisko. Wchodzili w interakcję ze sobą.

Jest to więc jedna z tych kwestii, z którymi możesz się spotkać lub nie, ale z pewnością jedna z tych, do których ostatecznie należy podchodzić z dużą dozą pokory. Zamiast tego powinniśmy skupić się na tym, czego możemy być pewni i co do czego możemy się zgodzić, jeśli chodzi o zrozumienie eschatologii Starego i Nowego Testamentu. W porządku.

Prawdopodobnie chcesz wiedzieć, do którego z nich zaliczam się. Nie powiem ci. Kilka innych rzeczy.

OK, jestem na ostatnim. Ale znowu, jest mi to obojętne. Kilka rzeczy.

Po pierwsze, w związku z tym częścią problemu jest wysłuchanie następnego wersetu, rozdziału 5 i wersetu 1. Paweł mówi, jeśli chodzi o czasy i pory, bracia i siostry, nie potrzebujecie niczego mieć napisałem do ciebie. Jest to wyraźna wskazówka, że – pamiętajmy, że użyliśmy metafory telefonu, aby zrozumieć litery – że podsłuchujemy jedną stronę rozmowy telefonicznej. I najwyraźniej – mówi Paul – już wam o tym mówiłem.

Nie widzi więc potrzeby powtarzania wszystkich szczegółów. Zatem znowu w rozdziale 4 Paweł nie mówi nam wszystkiego, co wie, i wszystkiego, co już powiedziały Tesaloniczan. Już im to powiedziały.

Dlatego też, mówi, nie ma potrzeby, żebym pisał do Ciebie bardziej szczegółowo na ten temat. Już wam mówiłem, prawdopodobnie kiedy był z nimi w 17 rozdziale *Dziejów Apostolskich*. A teraz on tylko podsumowuje.

W pewnym sensie jesteśmy więc trochę zubożeni. Podchodzimy do tego z bardzo częściową wiedzą. Używając jednej z metafor Pawła, widzimy słabo przez szkło lub lustro, jeśli chodzi o czytanie 1 Tesaloniczan 4. Częścią problemu jest więc to, że po

prostu nie mamy wszystkich informacji, ponieważ Paweł już im powiedział, a nie Nie widzę potrzeby ponownego powtarzania wszystkich szczegółów.

Inną rzeczą jest komentarz, który chcę powrócić do werseku 15. Paweł mówi, że o tym wam oznajmiamy na podstawie słowa Pana. A jakie jest słowo Pana, do którego nawiązuje Paweł? Niektórzy są przekonani, że otrzymał prorocze przesłanie od samego Jezusa Chrystusa.

Że Chrystus być może głośno przemówił przez swego ducha do Pawła, co rzeczywiście twierdzi. Pamiętajcie, że w 1 Liście do Koryntian omawia on dar proroctwa. Być może Paweł otrzymał objawienie od Jezusa Chrystusa dotyczące tego, czego będzie nauczał.

Jak myślisz, jaka może być inna opcja? Kiedy Paweł mówi: „To, co mówię, jest słowem Pana”, jaka może być inna opcja? To znaczy, istnieje możliwość, że otrzymał objawienie, boskie objawienie od samego Boga, od samego Jezusa na temat tego, co mówi w rozdziale 4. Co jeszcze? Jak inaczej moglibyśmy wytłumaczyć, że rozdział 4 jest słowem Pana? Prawdopodobnie odnosi się to do wcześniejszej części Pisma Świętego, albo do Starego Testamentu, albo do czegoś, czego nauczał sam Jezus, albo może do kombinacji obu. Ale w swoich notatkach zauważysz, że mam mały wykres z podobieństwami pomiędzy 1 Tesaloniczan 4 i 5 a Mateuszem 24. Mateusza 24 to najdłuższa część nauczania Jezusa o jego powrocie, o drugim przyjściu.

Dlatego osobiście uważam, że kiedy Paweł mówi, że to, co mówię, jest słowem Pana, w zasadzie podsumowuje to, czego Jezus nauczał w 24. rozdziale Ewangelii Mateusza. Nie żeby Paweł miał Mateusza, ale mógł mieć spisana relację albo znowu, wiele wypowiedzi Jezusa krążyło ustnie. Ale myślę, że to, co Paweł miał na myśli, kiedy mówił, że to, co mówię wam w wersecie 15, jest słowem Pana, to znaczy rozdział 4 jest słowem Pana, ponieważ opiera się na nauczaniu Jezusa w takich fragmentach jak rozdział 24 Mateusza i 25.

Jeśli więc wrócisz do Ewangelii Mateusza 24 i 25, przeczytasz dość szczegółowe nauczanie Jezusa na temat samego przyjścia Chrystusa. Nie będę omawiał tego wszystkiego, ale interesujące jest to, że istnieje tak wiele podobieństw pomiędzy tym, co Paweł mówi w 1 Liście do Koryntian 4 i 5, a tym, co Jezus powiedział w 24 rozdziale Ewangelii Mateusza, że sprawia to, że myślisz, że Paweł jest bezpośrednio zależny od Jezusa. I wreszcie: jaki problem poruszył Paweł? A potem chcę bardzo, bardzo szybko przejść przez 2 List do Tesaloniczan, tak jakbyśmy nie przeszli szybko przez 1 List do Tesaloniczan.

Ale jaki problem mógł poruszyć Paweł? Innymi słowy, dlaczego musiał im jeszcze raz przypominać? Powtórzę: nie jest to pierwszy raz, kiedy tego uczy. Wygląda na to, że po prostu przypomina im to, czego ich wcześniej uczył. Dlaczego musi to powtarzać i im przypominać? No cóż, może taki scenariusz.

Czy to możliwe, że kiedy Paweł był z Tesaloniczan w 17 rozdziale Dziejów Apostolskich, z jakiegoś powodu nauczanie o drugim przyjściu Chrystusa było ważne i spędził trochę czasu, nauczając ich o powrocie Chrystusa i jego przyjściu oraz o nieszczęściach mesjańskich? itd. oraz przyjście Chrystusa, dzień Pański, do którego powrócimy do tego wyrażenia „dzień Pański” w 2 Tesaloniczan. Ale być może Paul spędził trochę czasu na mówieniu o tym. Wydaje się, że pomiędzy czasem pobytu Pawła w Tesalonice a momentem, w którym pisze ten list, zmarło kilka osób, być może ze zboru, z kościoła w Tesalonice.

A teraz niektórzy żyjący wówczas chrześcijanie zastanawiali się, czy po powrocie Jezusa Chrystusa coś ich ominie, czy też znajdą się w niekorzystnej sytuacji. Widzisz to, Paul? Ponownie Paweł nauczał ich, kiedy był w Tesalonice, Dzieje Apostolskie 17, nauczał ich o drugim przyjściu Chrystusa. A potem on odchodzi i być może kilku członków kościoła zmarło, a niektórzy członkowie kościoła martwią się, że ich bliscy, którzy zmarli, nie będą mieli czasu na powrót Jezusa. Czy przegapią te wydarzenia? A może znajdą się w niekorzystnej sytuacji? A odpowiedź Paula brzmi: nie, nie zrobią tego.

Dlatego myślę, że mówi: zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi, a potem my, którzy pozostaniemy, spotkamy się z nimi w powietrzu. W ten sposób Paul chce powiedzieć: nie, nie będą w niekorzystnej sytuacji. Będą w pełni uczestniczyć w wydarzeniach, które będą miały miejsce po powrocie Jezusa Chrystusa.

Dlatego nie denerwuj się. Nie trać nadziei. Zamiast tego zachęcajcie siebie nawzajem tymi słowami.

Twoi bliscy będą w pełni uczestniczyć w wydarzeniach, które nastąpią, gdy nadejdzie jeszcze nie, kiedy Jezus powróci. Chociaż nie mówi zbyt wiele, dlaczego myśleli, że mogą przegapić, takie wyjaśnienie wydaje mi się prawdopodobne.

W porządku, więc Paweł poinstruował Kościół w Tesalonice w dwóch kwestiach: niemoralności seksualnej, a teraz przyjścia Chrystusa.

Być może dlatego, że niektórzy chrześcijanie w Tesalonice zastanawiali się, czy ci, którzy umarli, którzy byli chrześcijanami, nie przegapią powrotu Jezusa, a Paweł ich zapewnia, że nie, będą w pełni uczestniczyć. Ale teraz spójrzmy na następny list, drugi list do Tesaloniczan. Założę, że Pierwszy i Drugi List do Tesaloniczan został napisany w tej kolejności.

To nie musi tak być. Ponownie pamiętajmy, że listy Pawła są na ogół ułożone według długości, a nie kolejności, w jakiej są napisane. Zatem Drugi List do Tesaloniczan mógł zostać napisany jako pierwszy, ale będę argumentował, że rozsądniej będzie, jeśli

napisany zostanie Pierwszy List do Tesaloniczan, a następnie Drugi List do Tesaloniczan.

Po co więc kolejny list do Tesaloniczan? Cóż, najwyraźniej Tesaloniczan odpowiedzieli, to nie jest cały problem ani cała kwestia, ale najwyraźniej zareagowali przesadnie i zareagowali trochę zbyt dobrze na nauczanie Pawła w 1 Liście do Tesaloniczan. To znaczy tego słuchajcie w związku z przyjściem Pana naszego Jezusa Chrystusa i naszym zgromadzeniem się z Nim. To jest wzmianka z rozdziału 4, o byciu porwanym na spotkanie Pana w powietrzu.

Paweł mówi, że teraz, jeśli chodzi o przyjście Pana i nasze zgromadzenie, błagamy was, bracia, abyście nie dali się szybko zachwiać ani nie zaniepokoiili ani duchem, ani słowem, ani listem, jak gdyby od nas, w tym sensie, że dzień Pański już nadszedł. Najwyraźniej Tesaloniczan, po tym jak Paweł napisał 1. Tesaloniczan, a teraz 1. Tesaloniczan, zareagowali w stronę przeciwnej skrajności i myślą, że już nastali dzień Pański. Myślą, że wkrótce będą świadkami powrotu Chrystusa, drugiego przyjścia, które jeszcze nie zakończy historii.

Mogło to mieć miejsce, jak mówi Paweł, dlatego, że ktoś napisał do nich list, w którym im to przekazał, tak jakby to napisał Paweł. Powtórzę: być może była to przesadna reakcja. Ponownie zwróćcie uwagę, jak Paweł, zwróćcie uwagę, jak mówił w 4. rozdziale pierwszego Tesaloniczan. Można zobaczyć, gdzie – oprócz wielu innych rzeczy – Tesaloniczan mogli zareagować przesadnie, gdy Paweł powiedział, że my, którzy żyjemy, pozostaniemy aż do przyjścia Lord.

Czy nie mogłoby to zostać odebrane przez niektórych jako sugestia, że, och, będziemy żywi, kiedy Jezus Chrystus powróci? Dlatego już mamy dzień Pański. Tak więc, niezależnie od przypadku, jednak tam dotarli, głównym problemem z Drugim Tesaloniczan jest to, że chrześcijanie w Tesaloniczan myślą teraz, że już nastali dzień Pański. Dzień Pański był terminem, który zasadniczo odnosił się do końca, czasu.

Niekoniecznie był to dosłowny dzień, ale okres 24 godzin. Odnosiło się to po prostu do czasu, kiedy Bóg powróci i ustanowi Swoje królestwo oraz nowe stworzenie. Będzie sądził zło i nagradzał swój lud.

W Starym Testamencie dzień ten nazywany był dniem Pańskim. Niektórzy w kościele w Tesalonice myśleli, że już tam byli, że dzień Pański już nadszedł. Oto więc odpowiedź Pawła.

Podsumowując, w zasadzie mówi, że dzień Pański jeszcze nie nadszedł. Zatem, Tesaloniczan, nie żyjecie w dniu Pańskim, ponieważ muszą się wydarzyć pewne rzeczy, które jeszcze się nie wydarzyły. To w zasadzie streszczenie listu Pawła do 2. Tesaloniczan, 2. Tesaloniczan, czy Tesaloniczan, nie żyjecie w dniu Pańskim, ponieważ

zanim nadejdzie dzień Pański, pewne rzeczy muszą się wydarzyć, a jeszcze się nie wydarzyły.

Zatem nie jesteś w dniu Pańskim. Problem w tym, że kluczową sekcją jest rozdział 2:2-11. Problem w tym, że rzeczy, które Paweł wymienia i które mówi, jeszcze się nie wydarzyły i dopóki się nie spełnią, dzień Pański nie może nadejść.

Zatem, Tesaloniczan, nie dajcie się zwieść myśleniu, że jesteście już na końcu, że przyjdzie Chrystusa, aby zakończyć historię, jest tuż za rogiem. Nie daj się zwieść myśląc o tym. Paweł powinien dzisiaj wrócić i powiedzieć te rzeczy.

Ostatnio rozmawiałem z kilkoma osobami i najnowsza przepowiednia głosi, że 12 maja Jezus powróci. Więc przykro mi, będziesz musiał zdawać egzaminy końcowe, przykro mi, a może nie, nie. Możesz po prostu przegapić niektóre finały.

A więc w każdym razie, ale w ten sposób Tesaloniczan, to była taka wersja tego, że myśleli, że już nadeszły w dzień Pański i historia się zakończy. Zatem Paweł mówi: nie, nie, są pewne rzeczy, które się nie wydarzyły, ale problem polega na tym, co Paweł wymienia. Wymienia trzy rzeczy.

Wymienia trzy rzeczy. Numer jeden: bunt. Mówi, że jeszcze nie doszło do buntu, jeszcze nie przyszedł człowiek bezprawia i nie usunięto jeszcze blokady, którą trzeba usunąć.

Czy to ci pomaga? Problem w tym, czym jest ten bunt? Chodzi mi o to, że chodzi tu o jakąś apostazję lub odwrócenie się od Boga. Ale Paul nie mówi konkretnie, co to jest i jak będzie wyglądać. W jakim stopniu to nastąpi? A co z człowiekiem bezprawia? Niektórzy próbowali utożsamić to z konkretną postacią, na przykład postacią antychrysta.

Czy Paweł odnosi się do konkretnej postaci? Czy odnosi się bardziej do pewnego rodzaju ducha czy postawy buntu, która przenika społeczeństwo? Paweł nie mówi. A co z ogranicznikiem? Pojawiły się wszelkiego rodzaju sugestie. Paweł mówi, że powstrzymywacz powstrzymuje teraz zło i dopiero wtedy, gdy powstrzymywacz zostanie usunięty, zło dobiegnie końca i wtedy nadejdzie koniec.

Ale czym do cholery jest powstrzymywacz? Niektórzy sugerują, że powstrzymującym jest sam Bóg. Niektórzy sugerują, że jest to Duch Święty. Niektórzy sugerują, że jest to kościół.

Niektórzy sugerują, że jest to ewangelia, głoszenie ewangelii. Niektórzy sugerują, że było to Cesarstwo Rzymskie w I wieku. Pojawiły się wszelkiego rodzaju sugestie.

Problem w tym, że nie możemy być pewni, czym dokładnie jest którakolwiek z tych rzeczy. Czy może znów problem polega na tym, mówi Paweł, czy nie pamiętacie, kiedy wam o tym mówiłem? Nie muszę wam opowiadać o dniach i godzinach, bo już wam to powiedziałem. Więc może Tesaloniczan i Paweł dokładnie wiedzą, o czym się mówi, a my jesteśmy tymi, którzy nie wiedzą, o co dokładnie chodzi.

Ale myślę, że przynajmniej chodzi o to, że Paul może powiedzieć, że są pewne rzeczy, które się nie wydarzyły, a które muszą się wydarzyć, a do tego czasu nie podniecaj się tak i nie myśl, że już jesteś na dobrej drodze skraj końca. Nie myśl, że już jesteś w dniu Pańskim. W zasadzie o tym jest 2 Tesaloniczan.

Myślę, że kiedy zestawimy 1 i 2 Listy do Tesaloniczan, przekazujemy głębokie przesłanie o tym, jak... Tesaloniczan.

Mówi dr Dave Mathewson z Historii i Literatury Nowego Testamentu, wykład 24 na temat Filemona i Tesaloniczan.